

W KULUARACH BIZNESU

Życie na kredyt



MEC. ROBERT NOGACKI

Właściciel Kancelarii Prawnej Skarbiec

● W ostatnio wydanym precedensowym orzeczeniu Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że formuła Bankowych Tytułów Egzekucyjnych (BTE), którym poddają się kredytobiorcy, narusza konstytucyjną zasadę równości. BTE stawia bank na pozycji sędziego we własnej sprawie, podczas gdy bank i klient powinni być równymi stronami stosunku prawnego – ocenił Trybunał.

To przełomowe orzeczenie potwierdza smutną prawdę, że instytucje finansowe stanowią, w gruncie rzeczy, piątą władzę we współczesnych społeczeństwach (czwartą mają stanowić podobno media).

Mayer Amschel Bauer Rothschild miał kiedyś powiedzieć: „dajcie mi kontrolę nad pieniędzmi kraju, a nie ma dla mnie znaczenia, kto będzie stanowić jego prawa”. Oczywiście, w rzeczywistości Rothschild nigdy nic takiego nie powiedział, a cytat można poświadczyć wyłącznie w antysemickich samizdatach, które się wzajemnie cytują i powielają. Diabeł nie tkwi w tym, czy Rothschild tak rzeczywiście powiedział, ale że jest to powiedzonko trafnie ukute.

Kontrola instytucji finansowych nad współczesnymi społeczeństwami wynika przede wszystkim z tego, że z jednej strony – obywatele coraz bardziej się zadłużają, a z drugiej – banki uzyskują monopol na przechowywanie oszczędności obywateli. Uwzględniając różnice historyczne, statystyczny niewolnik w Cesarstwie Rzymskim był pod względem

finansowym, mniej więcej, w takiej sytuacji jak magister we współczesnej Polsce.

Według danych CBOS 60 proc. Polaków deklaruje, że ich rodziny nie mają oszczędności. Choć prawie połowa osób pomiędzy 18. a 35. rokiem życia gromadzi majątek, to zdecydowana większość posiadających wolne środki finansowe nie zgromadziła więcej niż 5 tysięcy złotych. Według danych BIG tylko 5 proc. Polaków ma kapitał większy niż 25 tysięcy złotych. Zwróćmy uwagę, że wyżej wskazane 25 tysięcy nie stanowi pewnego zabezpieczenia przyszłości, bo przy obecnych cenach za taką kwotę można sobie kupić co najwyżej garaż w Białymstoku.

Na koniec grudnia 2014 roku łączna kwota zaległych płatności klientów podwyższonego ryzyka wyniosła 40,94 miliarda złotych. Jak wskazuje BIG, zobowiązania te wynikają m.in. z niezapłaconych kredytów, rachunków za energię elektryczną, gaz, usługi telekomunikacyjne, czynsz za mieszkanie i alimentów.

Łącznie można powiedzieć, że jesteśmy zanurzeni w długach tak, aby tylko nos wystawał nam ponad powierzchnię wody. W istocie rzeczy ceny nieruchomości są tak skalkulowane, aby przeciętny „proł” albo „leming” zarabiał przez większość życia zawodowego na swój dach nad głową. Kiedy już na niego zarobi, to może wziąć „odwroconą hipotekę” i oddać dom do instytucji finansowej w zamian za rentę. Cały ten system jest tak skonstruowany, abyśmy od całego naszego życia płacili odsetki. Nie ma tu jednak żadnego ukrytego „spisku”, ale proste mechanizmy popytu i podaży, których padamy ofiarą. Mieszkania kosztują tyle, ile jesteśmy skłonni za nie zapłacić, a jesteśmy w stanie zapłacić coraz więcej, ponieważ banki są skłonne udzielać nam kredyty. Jeśli wyrażamy zgodę na koncepcję życia na kredyt, to ceny podstawowych dóbr wzrosną do takiej kwoty, ile wynosi nasza górna granica zdolności kredytowej. Taką cenę, można nam spokojnie za nie powiedzieć, wiedząc, że nie odejdziemy od stołu.

Nawet jeśli w takim systemie zostajemy z jakimiś oszczędnościami, to i tak są one w przeważającej mierze trzymane

w bankach albo innych instytucjach finansowych, co pogłębia nasze uzależnienie od nich.

Banki nie tylko trzymają w garści nasze oszczędności i długi, ale również posiadają potężny zestaw informacji na nasz temat. Banki i służby specjalne to, w istocie rzeczy, dwie różne odnośniki tego samego systemu inwigilacji obywateli. Trudno jest nawet mówić o ich odrębności personalnej. Jako współwłaściciele firmy zajmującej się wywiadem gospodarczym mogą z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że głównym miejscem zatrudnienia emerytowanych oficerów służb specjalnych są właśnie banki. Starsi koledzy z banków bez problemu pozyskują informacje o opornych dłużnikach od młodszych kolegów ze służb, a młodszy koledzy ze służb nie mają problemów z uzyskaniem interesujących informacji o klientach banków od starszych kolegów, którzy podjęli pracę w instytucjach finansowych.

Ta symbioza banków i służb owocuje coraz to kolejnymi pomysłami. Przykładowo od niedawna we Włoszech obowiązuje 20-procentowy podatek od środków pieniężnych napływających z zagranicy na konta obywateli Włoch. Podatek ma być pobierany automatycznie, jednak będzie można go uniknąć, informując o źródle pochodzenia pieniędzy. Dowód trzeba będzie przedstawić pracownikom banku, który następnie będzie rozliczał się z fiskusem. Innymi słowy, we Włoszech pracownicy banków dostali drugie i trzecie etaty w charakterze komisarzy skarbowych i oficerów Korpusu Karabinierów. Mówimy tu o kraju, gdzie istnieje ustawowy zakaz przyjmowania płatności w gotówce powyżej 1000 euro. Państwo daje więc bankom monopol na wykonywanie operacji finansowych powyżej 1000 euro, a w zamian banki zobowiązują się pilnować interesów państwa przy rozliczeniach podatkowych.

Patrząc na niektóre działania banków względem swoich klientów, można powiedzieć, że w porównaniu z bankierami Tony Soprano był dobrotliwie uśmiechniętym biznesmenem włoskiego pochodzenia, który miał na podwórku schowane troszkę pieniążków. Biedniejsi gangsterzy na banki napadają – bardziej zamożni je zakładają.